Nr 134. Kraków, Piątek 17. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu A.** Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostatnia faza sprawy samorządu.

Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, ciągnąca się od lat tylu i uważana już nieraz za pogrzebaną, wchodzi wreszcie w ostatnią fazę. Przyszły tydzień zadecyduje ostatecznie, czy projekt prawa o samorządzie oddany będzie pod sankcyę carską i co za tem idzie, czy wejdzie w życie, czy też upadnie bezpowrotnie.

Komisya pojednawcza, wybrana przez obie Izby prawodawcze, doszła do porozumienia we wszystkich spornych kwestyach oprócz jednej: dopuszczalności języka polskiego do rozpraw. Na podstawie ustaw zasadniczych, rezultat prac komisyi musi być oddany pod aprobatę zarówno Dumy, jak Rady państwa. Obie Izby muszą rozpatrzeć nietylko sporną sprawę języka polskiego, lecz i wszystkie te kwestye, co do których w komisyi porozumienie osiągnięto. Podobny sposób postępowania przewiduje nietylko konstytucya rosyjska. Różnica polega na tem, że, podczas gdy w innych krajach potrzeba zwracania się do komisyi pojednawczej należy do rzadkości, to w Rosyi rzadkie są tylko wypadki uchwalenia ustawy przez Radę państwa w redakcyi Dumy, co wypływa z tendencyi Rady państwa do obniżania znaczenia Dumy. Wypadki dojścia do porozumienia w komisyi pojednawczej bynajmniej nie są częste, jak również te wypadki, kiedy obie Izby uznają za miarodajne dla siebie uchwały, powzięte przez komisyę pojednawczą. Bardzo często projekt prawa upada z powodu drobnych różnic, przy których każda ze stron aż do końca obstaje.

Gdy w zeszłym tygodniu wniosek z komisyi porozumiewawczej wrócił do Dumy, ogromne zaciekawienie budziło stanowisko Dumy w tej sprawie. Duma tym razem załatwiła się ze sprawą dość szybko, uchwalając artykuł co do cenzusu wyborczego lokatorów w redakcyi kompromisowej, zaś w sprawie kontrolowania przez władze nietylko legalności, lecz i celowości uchwał Rad miejskich, — w redakcyi Rady państwa. Ta ostatnia uchwała godzi silnie w samodzielność nowych ciał samorządnych, to też głosowali przeciw niej kadeci i cała lewica. Za wnioskiem głosowali członkowie Koła polskiego, wychodząc snać z założenia, że tą drogą zwiększy się szanse wprowadzenia samorządu w życie.

W sprawie najważniejszej, tyczącej się języka obrad, co do której obie Izby wykazały zupełny brak ustępliwości, Duma pozostała wierną swym dawniejszym uchwałom, oświadczając się 173 głosami przeciw 30, przy 34 wstrzymujących się od głosowania, za dopuszczalnością języka polskiego, z tem zastrzeżeniem, że przewodniczący prowadzi obrady po rosyjsku, a mowa każdego radnego Polaka musi być przetłómaczona na język rosyjski, jeżeli tego zażąda przynajmniej jeden z obecnych. Ponieważ zaś statut przewiduje obowiązkową kuryę rosyjską, może się więc zdarzyć wszędzie, że radny Rosyanin-czarnoseciniec żądać będzie zawsze przekładu mowy, stosując w ten sposób względem obrad zasadę złośliwej obstrukcyi.

Obecnie losy projektu są w rękach Rady państwa. Jest rzeczą zupełnie jasną, że we wszystkich innych kwestyach spornych, prócz języka, Rada zatwierdzi uchwały komisyi pojednawczej, już chociażby z tego względu, że komisya uczyniła jej życzeniom zadość. Sprawa języka jednak budzi bardzo poważne obawy wobec zaciętości Durnowa, Stiszyńskiego i Hurki, którzy dotąd ze sprawy języka obrad czynili kwestyę honoru państwowości rosyjskiej.

Nadzieje, że Rada państwa w ostatniej chwili zgodzi się na ustępstwa, opierają się głównie na stanowisku w tej sprawie premiera Goremykina, od którego oczekują deklaracyi w tym duchu na posiedzeniu Rady państwa. Goremykin zaś, według krążących wersyj, broniąc praw języka polskiego, ma reprezentować opinię „sfer“, które przez rzucenie tak nędznego ochłapu, chcą wytworzyć opinię wśród zachodnich sprzymierzeńców, jakoby rząd zjednywał sobie Polaków przez politykę liberalnych reform na zagrożonych przez Niemcy kresach państwa.

Przypuściwszy nawet, że tak rzeczy istotnie się mają, stwierdzić winniśmy, że stanowisko Goremykina bynajmniej nie przesądza z całą pewnością losów projektu, bo Rada państwa, będąca reprezentacyą wrogich konstytucyi i wszelkim reformom sił reakcyjnych, drwi sobie nieraz z premierów. Doświadczył tego Kokowcew w tej samej sprawie, broniąc języka polskiego bez powodzenia i narażając się nawet na obelgi tych, którzy go obalili w dwa miesiące później.

Wprawdzie Goremykin na mocniejszych stoi nogach od Kokowcewa i w Radzie państwa zechce zapewne wskutek tego przemawiać z większą pewnością siebie, lecz dla reakcyi rosyjskiej nietylko osoba Goremykina, lecz nawet wola carska nie jest wcale świętością. Przypomina ona pod tym względem bardzo reakcyę zachodnio-europejską z przed roku 1848, dla której król o tyle tylko był absolutnym monarchą, o ile pełnił jej wolę.

W tych warunkach zupełnie pewnych horoskopów co do losów samorządu stawiać nie podobna. Wobec tego jednak, że przy dotychczasowych głosowaniach Rada państwa obalała dopuszczalność języka polskiego w obradach większością, nie przewyższającą 20 głosów, wydaje się rzeczą dość prawdopodobną, że rząd, nie chcąc znaleść się w mniejszości, postara się drogą prywatnego oddziaływania o skaptowanie kilkunastu członków Rady państwa na swoją stronę.

Jest zaiste ironią losu, że tyle potrzeba zachodów i usiłowań, aby stworzyć wreszcie lichą, niedoskonałą, nikogo nie zadowalniającą ustawę o samorządzie. **J. Krz.**

Nagonka na Polaków.

(Telegr. „N. Ref.“)

Petersburg. (WAT). „Now. Wremja“ zamieszcza obszerny opis przybycia generała Żylińskiego do Warszawy i domaga się, aby generał Żyliński otoczył szczególniejszą opieką Rosyan, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, którzy za Skałłona byli bardzo upośledzeni. „Now. Wremja“ oburza się, że Rosyanie nie mają dotąd własnego teatru w Warszawie. Nie można się dziwić Skałłonowi — oświadcza dziennik — że po macoszemu traktował Rosyan, albowiem był Niemcem i otaczał się tylko Niemcami.

Petersburg, 17 kwietnia.

(WAT). „Gołos Rusi“ domaga się zamknięcia wszystkich ochronek polskich na Podlasiu i w Chełmszczyźnie, jako niebezpiecznych dla państwa rosyjskiego.

Dziennik oburza się gwałtownie na to, że Towarzystwu Kredytowemu ziemskiemu w Warszawie pozwolono rozszerzyć jego działalność na Chełmszczyznę.

Demonstracyjna podróż do Petersburga.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 17 kwietnia.

Wobec pojawienia się ponownie pozytywnych wiadomości, że hr. Karolyi w towarzystwie kilku posłów opozycyjnych uda się do Petersburga, aby w ten sposób zademonstrować przeciw trójprzymierzu, głównie zaś przeciw hr. Tiszy. „N. Fr. Presse“ ostrzega Węgrów przed otwieraniem wrót panslawizmowi na Węgrzech. Polemizując z „Now. Wremieniem“, wywodzi „N. Fr. Presse“, że nie wielkoduszność cara Mikołaja spowodowała jego interwencyę w r. 1848 przez wysłanie armii do zrewoltowanych Węgier. Car obawiał się, że na wypadek zwycięstwa rewolucyi węgierskiej Polacy także nie dadzą się powstrzymać od rewolucyi, a to tem bardziej, że jeden z najzdolniejszych wodzów rewolucyi węgierskiej, generał Bem, był Polakiem.

Petersburg, 17 kwietnia.

„Now. Wremja“ wywodzi, że usiłowania hr. Tiszy, aby wstrzymać hr. Karolyi'ego od podróży do Petersburga, **zakończą się niepowodzeniem.** Prawdopodobnie podróż ta umożliwi naprawienie błędu, popełnionego przez cara Mikołaja I. Historya patryotycznych Madziarów i Rosyan uczy, że koniecznem jest wzajemne zbliżenie.

Przegrywki wojenne.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 17 kwietnia.

(WAT). „Temps“ zamieszcza obszerny artykuł znanego historyka francuskiego Lavisa o trójporozumieniu. Lavis zarzuca Anglii apatyę polityczną i porównuje wydatki Francyi na wojsko z wydatkami Anglii. Autor przychodzi do wniosku, że Anglia prawie nic nie czyni dla wzmocnienia trójporozumienia. W czasie wojny bałkańskiej okazało się, że trójporozumienie nie jest zgodne i nie działa jednolicie, jak trójprzymierze.

W dalszym ciągu oświadcza Lavis, że Alzacya stanowi punkt ciężkości obecnej polityki światowej.

Londyn, 17 kwietnia.

(WAT). „Times“ w odpowiedzi na artykuł Lavisa, zamieszczony w „Tempsie“ oświadcza' że Anglia nie zawaha się poprzeć Francyę w razie wojny, lecz musi mieć przekonanie, że Francya nie będzie prowadziła wojny dla tradycyi, dla zemsty.

Groźba wojny Stanów Zjednoczonych z Meksykiem

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn, 17 kwietnia.

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd meksykański nie odrzucił wprost żądań amerykańskich. Huerta zgodził się na zadośćuczynienie dla flagi amerykańskiej, jednak pod pewnymi warunkami. Wilson odrzucił propozycye Huerty i żądał bezwarunkowo oddania salwy honorowej dla zadośćuczynienia dla floty amerykańskiej, oświadczając, że w dalsze rokowania z Huertą nie będzie się wdawał. Rząd meksykański obstaje jednak przy swoich propozycyach i oświadcza również, że nie będzie się wdawał w dalsze rokowania.

Nowy Jork, 17 kwietnia.

(WAT). Prezydent Wilson odbył wczoraj z posłem niemieckim w Waszyngtonie, Bernsdorfem i swoim pełnomocnikiem Lindtem konferencyę w sprawie meksykańskiej. Przebieg tej konferencyi i jej uchwały trzymają w najściślejszej tajemnicy.

Londyn, 17 kwietnia.

(WAT). Stany Zjednoczone zdecydowane są przeprowadzić jaknajsurowszą blokadę całego wybrzeża meksykańskiego. Prezydent Huerta kazał z tego powodu wzmocnić wszystkie forty nadbrzeżne.

Nowy Jork, 17 kwietnia.

Prezydent Meksyku, Huerta, przesłał do redakcyi „N. J. Times“ telegram następujący: Meksyk nie ma żadnego sporu z żadnem z mocarstw, a najmniej z wielkim narodem amerykańskim. Wypadek w Tampico jest bez większego znaczenia.

Waszyngton, 17 kwietnia.

Prezydent meksykański Huerta przedłożył żądania Stanów Zjednoczonych senatowi meksykańskiemu.

Ustępstwo Huerty.

Waszyngton. Urzędowo donoszą, że prezydent Huerta przyrzekł, że każe salwą powitać eskadrę amerykańską.

Siły wojenne Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 17 kwietnia.

Waszyngtoński korespondent „Timesa“ oblicza siły wojenne Stanów Zjednoczonych z okazyi grożącej wojny z Meksykiem. Stany Zjednoczone mają 4600 oficerów i około 75.000 żołnierzy, z których jednak tylko 54.000 znajduje się w Stanach, reszta bowiem stacyonowana jest na Filipinach i innych wyspach. Na wypadek wojny mają przeto Stany do dyspozycyi zaledwie 40.000 wojska, podczas gdy dla podbicia Meksyka trzeba, zdaniem fachowców, przynajmniej 300.000 ludzi. Stany więc w razie wojny z Meksykiem musiałyby powołać milicyę i zorganizować wielką armię podobnie jak w czasie wojny z Hiszpanią.

Po zgonie marszałka krajowego.

(Telefonem.)

Lwów, 17 kwietnia.

Na znak żałoby wywieszono chorągwie żałobne z gmachu sejmowego, z wieży ratusza, z Uniwersytetu, Banku handlowego, teatru, Ossolineum, miejskiej Kasy oszczędności, Towarzystwa kredytowego i z wielu innych instytucyj.

Lwów, 17 kwietnia.

Termin pogrzebu marszałka hr. Gołuchowskiego nie jest jeszcze oznaczony. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej do katedry. Niewiadomo jednak dotąd, czy zwłoki zostaną przewiezione do Skały czy też do Husiatyna.

O godz. 11 przed południem zebrał się Wydział krajowy z powodu jednak, że jeszcze nie porozumiano się z rodziną, odłożono posiedzenie do godz. trzy kwadr. do 1-szej w południe. Dotąd nie ustalono, czy pogrzeb odbędzie się w Skale, czy w Husiatynie. Decyzya w tym kierunku zapadnie dziś wieczorem.

Wczoraj rano przyjechał do Lwowa hr. Agenor Gołuchowski, brat zmarłego, który jeszcze onegdaj o godz. 7 wieczorem wyjechał z Wiednia do Lwowa. Dopiero wczoraj rano zawiadomił go na dworcu we Lwowie syn o śmierci brata.

Nadzwyczajne posiedzenie Wydziału.

Lwów, 17 kwietnia.

Z powodu zgonu marszałka hr. Adama Gołuchowskiego, zebrał się Wydział krajowy na nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Onyszkiewicza, zastępcy wicemarszałka Pilata, który przebywa na urlopie.

Przewodniczący w przemowie złożył hołd pamięci zmarłego, poczem zapadły następujące uchwały: 1-o) Wysłanie kondolencyj rodzinie na ręce brata marszałka, Agenora hr. Gołuchowskiego, 2-o) Złożenie na trumnie wieńca srebrnego z napisem: **„Adamowi Gołuchowskiemu, marszałkowi krajowemu — kraj“, 3-o)** Wziąć korporatywnie udział w pogrzebie, który odbędzie się w sobotę rano z katedry rzymsko-katolickiej na dworzec, 4-o) Wywiesić z gmachu sejmowego chorągiew żałobną.

Wydział krajowy uchwalił nadto urządzić pogrzeb kosztem kraju, lecz na życzenie rodziny odstąpił od tego zamiaru. Również na życzenie rodziny nie będzie żadnych przemówień imieniem kraju na pogrzebie.

Wiedeń, 17 kwietnia.

Na pogrzebie marszałka Gołuchowskiego zastępować będzie cesarza starszy ochmistrz dworu hr. Chołoniewski.

Kondolencye.

Lwów, 17 kwietnia.

W salonie marszałkowskim w gmachu sejmowym wyłożono arkusze kondolencyjne, na których zapisali się wicepr. Grodzicki imieniem namiestnictwa, wiceprezydent Szlachtowski, Adolf bar. Brunicki, Tadeusz Cieński i wielu innych.

Z powodu zgonu marszałka nadesłano w dalszym ciągu depesze kondolencyjne: Akademia umiejętności w Krakowie, magistrat miasta Podgórza, Komisya administracyjna w Pradze, krakowska Izba handlowo-przemysłowa, Bank Krajowy, Dyrekcya poczt i telegrafów, Dyrekcya kolejowa w Krakowie i Lwowie, Zakład Kredytowy Ziemski w Wiedniu, Dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, prezydent sądu lwowskiego Czerwiński, poseł Krogulski imieniem magistratu m. Rzeszowa, burmistrz dr. Steuerman imieniem Sambora, szereg Rad powiatowych i gmin miejskich, poseł German z Meranu, Stowarzyszenie akademickie polskie w Wiedniu „Ognisko“.

Minister Biliński nadesłał następujący telegram: Na ręce osieroconego Wydziału krajowego.

Pospieszam złożyć wyrazy żalu najszczerszego z powodu zgonu zasłużonego polityka polskiego a nieodżałowanego marszałka krajowego.

Dalej nadeszły telegramy od ministra spraw wewnętrznych, od ministra kolei, od dr Lea imieniem własnem i imieniem Koła polskiego, oraz imieniem reprezentacyi miasta Krakowa.

Na ręce Agenora hr. Gołuchowskiego nadszedł między innemi telegram kondolencyjny od cesarza.

Nieludzkie stosunki.

Z powodu tragicznego zgonu dra Droby, otrzymujemy z dobrze poinformowanej strony obraz zgrozą przejmujących stosunków, panujących na oddziale zakaźnym szpitala św. Łazarza w Krakowie. Zamieszczając ten artykuł, nie wątpimy, że Wydział krajowy wglądnie wreszcie w ten stan rzeczy, urągający już nietylko hygienie i wymaganiom szpitalnictwa, ale kulturze kraju.

Tragiczna śmierć paru osób na nosaciznę w szpitalu św. Łazarza, szczególniej śmierć cichego pracownika, oddanego z całem poświęceniem swemu zawodowi, wybitnego uczonego ś. p. doc. dra Stanisława Droby, wstrząsnęła do głębi całem miastem i silnie zaniepokoiła opinię publiczną. Wiadomo było wszystkim, znającym ś. p. doc. Drobę, że był on wytrawnym bakteryologiem, człowiekiem rozważnym, przestrzegającym wszelkich ostrożności przy niebezpiecznych często badaniach bakteryologicznych, więc mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego uległ temu wypadkowi, czy nie istniały jakie zewnętrzne przyczyny sprzyjające temu zdarzeniu, mimo woli zapytujemy się obecnie, w jakich warunkach pracował ś. p. doc. Droba, jakie też urządzenia ma ten oddział zakaźny szpitala, w którym podobne smutne przypadki zdarzyć się mogły?

Oddział zakaźny szpitala św. Łazarza mieści

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

82 (Ciąg dalszy).

Zbliżyła się wreszcie czwarta. Wstał mechanicznie, bez pospiechu i zapłaciwszy rachunek wyszedł na dwór. Uderzyło nań światłem i ciepłem przepojone; niemal że wiosenne już powietrze. W zmrużonych przed blaskiem oczach zaroiły mu się tłumy przechodniów, wesołe, uśmiechnięte, gwarne, dążące gdzieś, dokądś, po coś... Jakaś uliczna przekupka zbliżyła się doń z koszem niepachnących, cieplarnianych czy też z południa sprowadzonych fijołków. Nie wiedząc nawet co robi, wziął jedną wiązankę.

Przypomniała mu się naraz wenecka kwieciarka i purpurowe gwoździki. Obejrzał się mimowolnym ruchem, jakby się spodziewał dojrzeć gdzieś w tłumie Zośkę...

Uśmiechnął się gorzko i fijołki wgniótł niedbale do kieszeni płaszcza.

Zaczął iść, zrazu wolno, potem coraz spieszniej, aż w końcu spostrzegł, że biegnie prawie, roztrącając zdumionych przechodniów. Umiarkował krok.

— Nie mam się przecież po co spieszyć, — szepnął do siebie.

Było nieco po czwartej, gdy zadzwonił do zamkniętej bramy lecznicy. Wymienił nazwisko żony; wskazano mu numer pokoju na pierwszem piętrze. Szedł już prawie bez wzruszenia, nie zawahał się nawet naciskając klamkę drzwi.

Leżała w łóżku na wznak, biała jak płótno.

Uczuł nagłe zadławienie w gardle i ckliwość około serca, nogi pod nim osłabły, jak galareta. Zrozumiał: było już „po wszystkiem“. Z trudem zbliżył się do łóżka.

Nie poruszając głowy, uśmiechnęła się doń jasno i przyjaźnie pobladłemi wargami.

— Dobrze, żeś przyszedł. Nie mogę ci nawet ręki podać na powitanie. — Poruszyła lekko dłonią, leżącą na kołdrze. — Lekarz kazał mi leżeć tak bez ruchu co najmniej do jutra.

— Jak się czujesz?—bąknął, aby cośkolwiek powiedzieć.

— Dobrze, tylko jestem strasznie osłabiona. Tak się cieszę, że się to już odbyło i to tak odrazu.

Usiadł na krześle przy łóżku i patrzył na jej białe ręce, które w przeciągu paru godzin aż przejrzyste się stały. Doznawał dziwnego uczucia: przejmowała go głęboka, aż z bólem granicząca litość dla tej ukochanej kobiety, a równocześnie wstręt tak niepokonany, że nie mógł się przemóc, aby pocałować bodaj dłoń jej biedną, na kołdrze bezwładnie leżącą... Nie nienawiść, nie złość, nie oburzenie nawet ani niechęć, tylko wstręt. Poprostu fizyczny. Wstręt wobec pogwałcenia życia, które się w niej i z wolą jej oto dokonało, wobec jakiegoś brudnego, nieludzkiego, przeciwnego naturze targnięcia się na los i prawa przyrody, brutalnego zdeptania jego uczuć i nadziei, zniszczenia w zarodku tego kwiatu, który wszelką miłość oczyszcza i rozgrzesza.

Wczoraj już obawiał się niejasno, że podobne uczucie może nim owładnąć, ale teraz, gdy pojawiło się tak nadspodziewanie potężne i gryzące, przeraził się i aż zawstydził.

Przyszło mu na myśl, jak inaczej byłby patrzył na tę kobietę, bezsilną i bladą, gdyby obok niej w tej chwili kwiliło dziecię, dar jej miłosny i łaskawy dla jego umęczonego serca, nowy węzeł zadzierzgnięty między ich duszami, ich krwią, życiem ich całem. Nic z tego. Stała się rzecz nieodwołalna i niepowrotna i tak bezbrzeżnie głupia i taka potworna. Targnęła nim rozpacz tak gwałtowna i obłędna, że całą siłą woli musiał się powstrzymać, aby nie wyć, jak zranione zwierzę leśne i rąk własnych nie kąsać. I żal, żal zalewający wszystko czarnem, cichem morzem.

Stało się.

I naraz w pewnym momencie doznał wrażenia, jakby ta istota, przed nim leżąca i do niedawna tak mu droga, była dlań najzupełniej obca. Aż się zadziwił. Podniósł na jej twarz wzrok chłodny, badawczy.

Zauważyła to i coś, jakby cień niepokoju przemknął po jej licu.

— Nie gniewasz się? — szepnęła.

— Nie, — odparł z roztargnieniem.

— I uspokoiłeś się już?

— Najzupełniej.

— Kochasz?

Zawahał się z odpowiedzią. Wyraz tak często i z głębi duszy do niej mówiony, wydał mu się w tej chwili czemś zupełnie bez znaczenia.

— Owszem, kocham, — rzekł nie swoim głosem.

— Pocałuj. Taka jestem biedna...

Uniósł się, aby musnąć ustami jej czoło i usiadł znowu. Głowę miał schyloną, widział tylko jej białe ręce, na kołdrze złożone.

Zamajaczyło mu coś w oczach. Jakiś daleki, daleki dzień... Obszerny, niski pokój w weneckiej oberży. Białe dłonie z zaróżowionemi paznokciami, które chłonął w niesytych, rozkochanych pocałunkach...

Jakaś powrotna fala odpływającej już miłości uderzyła nań i gwałtownym spazmem ścisnęła mu pierś. Omal że nie krzyknął i nie padł czołem i ustami na te ręce bezwładne, na szpitalnej kołdrze cicho bielejące...

Przypomniały mu się naraz własne słowa, bodaj że do Turskiego przed laty wypowiedziane:

„Kobieta potrafi być tylko naszą nałożnicą, albo matką naszych dzieci...“

Zatrząsł się cały. Znowu uczucie wstrętu, jak góra piasku na ostatnią falę się osuwająca...

Spuścił głowę jeszcze niżej i milczał. Czuł, że sytuacya jest nad wyraz głupia i nużąca. Było zbyt wcześnie; nie wypadało mu wstać i odejść. Zaczął szukać w myśli jakiego tematu, choćby najobojętniejszego, aby zacząć rozmowę, i absolutnie nic nie mógł wynaleźć. Nareszcie zauważył, że ona cicho płacze.

Podrażniło go to w pierwszej chwili, a potem naraz jakiś cień smutnej, rozpaczliwie ostatniej nadziei... Jakgdyby z rozbitego okrętu, którego skarby poszły na dno, wyłowiona jedna, cenna perła, co może się stać zadatkiem nowego bogactwa...

— O co płaczesz? — spytał miękcej i zbliżył się ku niej. — Czy żal ci może w tej chwili tego, co się stało?

— Och, nie! Z tego jestem bardzo, bardzo rada. Tak mi się ulżyło, jakby jakiś ciężar straszny ze mnie spadł. Ale widzę, że ty nie opamiętałeś się jeszcze zupełnie; gdy wrócę do domu, czekają mnie znowu wyrzuty, przykrości...

Uśmiechnął się przykrem skrzywieniem zmrożonej naraz twarzy.

— Będę się starał nie robić ci przykrości.

Rad był prawie, gdy za chwilę weszła Bergerowa.

Wdówka przywitała się z nim swobodnie, jeno w kącikach ust zamigotał jej lekceważąco-zjadliwy uśmiech. Zbliżyła się do chorej. Butrym ustąpiwszy jej miejsca, usiadł opodal i słuchał obojętnie, jak rozmawiają z ożywieniem, jak pani Wanda wypytuje się Zośki o szczegóły, a potem rozpowiada jej różne miejskie plotki. Chwilami uderzał go śmiech srebrzysty jednej lub drugiej, i znów troskliwa uwaga Bergerowej:

— Moja droga, tylko się nie ruszaj, bo to główna rzecz...

Duszno mu było.

Powstał i zabierał się już do wyjścia, gdy naraz doktór Podkiecki wszedł do pokoju.

Butrym mimowoli spojrzał na żonę: uśmiechnęła się z serdeczną wdzięcznością, patrząc na lekarza. (C. d. n.)

się w głębi parceli szpitalnej, bliżej Collegium Medicum, przy drodze łączyć mającej ul. Grzegórzecką z ul. Kopernika na gruncie położonym nisko, z wodą gruntową, znajdującą się nie głęboko pod powierzchnią terenu, w bezpośrednim sąsiedztwie ogromnej składnicy świeżo nawiezionych śmieci. Budynek parterowy, nie podpiwniczony! W budynku tym pod jednym dachem mieści się ospa prawdziwa, dur plamisty, róża, szkarlatyna, dyfterya, odra, i nosacizna. Chorzy na takie choroby, jak nosacizna, tyfus plamisty, róża, odra i dyfterya umieszczeni są przy wspólnym korytarzu; z tego korytarza jest wejście do mieszkania Sióstr Szarytek, które w swoich niehygienicznych ubraniach, nakrytych niedostatecznie fartuchem z rękawami, odwiedzają wszystkich chorych zakaźnych, mieszkają wprawdzie w tym pawilonie zakaźnym, ale przechodzą na nabożeństwa i na jedzenie, kilka razy dziennie, do wspólnego refektarza, gdzie spotykają się z innemi Siostrami, obsługującemi inne, niezakaźne oddziały szpitalne. Służba niższa ma znów w s p ó l n ą sypialnię w pawilonie zakaźnym. Pośrodku budynku mieści się t. zw. pracownia, składająca się z dwóch małych pokoików, sąsiadujących bezpośrednio z t. zw. kancelaryą prymaryusza i pokojem, w którym mieszczą się umywalnie i odbywa się zmywanie naczyń, w tym samym pokoju znajdują się klatki ze zwierzętami do doświadczeń i badań; pomiędzy temi pokojami nie ma drzwi, framugi są otwarte, a laboratoryum łączy się bezpośrednio ze szpitalem i dostępne jest dla służby i dla każdego, kto się ze dworu tam zechce dostać. O wewnętrznem urządzeniu tej pracowni lepiej nie wspominać.

Oddział zakaźny obliczony na dwadzieścia kilka do trzydziestu łóżek, jest prawie stale przepełniony, mieści bowiem często do 44 chorych, a wyjątkowo nawet więcej. Temu stałemu przepełnieniu dziwić się nie można, gdy się zważy, że ludność powiatów, zmuszona do korzystania ze szpitala krakowskiego wraz z ludnością krakowską, wynosi około 580.000 ludzi, że przeto ludność ta w obecnych warunkach przy braku szpitali prowincyonalnych potrzebuje co najmniej 580 łóżek dla chorych zakaźnych, szpital zaś krajowy wraz ze szpitalem św. Ludwika ma ich zaledwie 60—70.

Przepełnienie stałe oddziału zakaźnego zwiększa jeszcze braki, wynikające z wadliwych urządzeń. Nie ma też prawie tygodnia, aby szpital krajowy, wbrew ustawowemu obowiązkowi, nie odsyłał z powodu braku miejsca po kilka przypadków ciężkiej szkarlatyny lub dyfteryi, często z dalszych okolic, napowrót do domu. Jaki wpływ wywrzeć może na zdrowie taka daleka wędrówka ciężko chorego podczas zimna i słoty, to każdy zrozumie; że to również sprzyja szerzeniu się chorób zakaźnych w mieście i okolicy — to także jasne. Ciasnota, brak należytych urządzeń, stałe przepełnienie sprawiały ś. p. doc. Drobie wieczny kłopot, przyczyniały trosk, jak chorych umieścić, jak rozmieścić przypadki, aby możliwie zmniejszyć niebezpieczeństwo zakażeń szpitalnych. Taki stały niepokój o chorych nie mógł się przyczyniać do zdrowia, musiał przeszkadzać pracy, nie dawał spokoju i niezbędnej równowagi, potrzebnej przy prowadzeniu często niebezpiecznych badań bakteryologicznych.

Ten pobieżny opis stosunków, panujących na oddziale zakaźnym szpitala św. Łazarza wystarcza, aby je skwalifikować jako wprost nieludzkie, oburzające i skandaliczne. W takich warunkach zmuszony jest pracować lekarz i uczony, w takich warunkach znajdują się ludzie chorzy! Takie stosunki nie mogą zwiększyć i tak małego zaufania ludności do leczenia szpitalnego, a dłużej trwać nie mogą.

Jak wobec tych stosunków szpitalnych zachowuje się Wydział krajowy? Czy nie zna tych stosunków? Nieznajomością tłomaczyć się nie może wobec relacyj dyrekcyi szpitala, licznych pism miejskiego Urzędu Zdrowia, petycyj gminy w tej sprawie do Sejmu, opinii naczelnika miejskiego i samego szefa departamentu sanit. Wydziału krajowego. W brak funduszów nikt nie uwierzy, skoro bowiem Sejm krajowy przeznaczył w ostatnich latach około 8—9 milionów na rozszerzenie zakładu w Kulparkowie oraz na budowę nowego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, to politykę taką możemy jedynie w ten sposób sobie tłomaczyć, że akcya ta jest początkiem wielkiego programu inwestycyjnego sanitarnego i że dalszy ciąg nastąpi wkrótce. Tylko zbyt już długo czekamy na tę dalszą część programu wobec dziesiątek tysięcy umierających na gruźlicę i wobec dotkliwego braku łóżek szpitalnych w kraju; są potrzeby jeszcze pilniejsze, niż zakłady dla umysłowo chorych, które nie mogą doczekać się załatwienia.

Smutne wypadki, zaszłe w Krakowie, zmuszą może Wydział krajowy do energiczniejszej akcyi. Stosunki na oddziale zakaźnym szpitala św. Łazarza nie mogą trwać dłużej. Domagania się opinii publicznej o radykalne zmiany przy budowie szpitala epidemicznego nie ustanie tak długo, dopóki nie zobaczymy czynów. Nie możemy w żaden sposób zgodzić się na to, aby nasze dzieci w szpitalach były stokroć gorzej traktowane, niż umysłowo chorzy, nie możemy tak rozrzutnie szafować zdrowiem i życiem ludzkiem, bo go nie mamy za wiele. Sądzimy, że posłowie nasi rozpoczną natychmiast energiczną akcyę w tym kierunku. Nie wątpimy, że z 80 milionów nowej pożyczki krajowej, przynajmniej część przeznaczoną będzie na cel najproduktywniejszy, bo na ochronę i poprawę zdrowia ludzkiego, tego najcenniejszego kapitału, jaki kraj posiadać może.

KRONIKA.

Kraków 17 kwietnia.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Z powodu śmierci marszałka ś. p. Adama hr. Gołuchowskiego odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dziś o godz. 12 w południe w sali obrad Rady.

Wpisy na Uniwersytet Jagielloński. W tych dniach rozpoczęły się wpisy na letnie półrocze w „Collegium novum". Wpisującej się młodzieży jest na razie nie wiele, gdyż prawie wszyscy bawią jeszcze na feryach świątecznych. Największy napływ młodzieży, szczególnie z prowincyi, nastąpi w końcu miesiąca. Właściwe wpisy odbywać się będą do 24 b. m., zaś od 25 kwietnia do 2 maja wpisywać się będzie mogła młodzież tylko za zezwoleniem poszczególnych dziekanów. Wykłady rozpoczną się przy końcu kwietnia. Jak słychać, katedra germanistyki dotąd nie została obsadzona.

Budowle na gruntach pofortyfikacyjnych. Na gruntach pofortyfikacyjnych na miejscu dawnej kolei obwodowej rozpoczęto już w zeszłym roku szereg robót inwestycyjnych, jak wytyczanie ulic nowych i budowę kanałów. W tym roku prowadzona jest na tych gruntach w dalszym ciągu praca około budowy kanałów i układanie chodników betonowych na nowo wytyczonych ulicach, między ul. Zwierzyniecką a Smoleńską. Także u wylotu ulicy Długiej prowadzone są roboty około wymiaru nowych ulic. Na gruntach tych u wylotu ul. Smoleńskiej jest na wykończeniu gmach szkoły przemysłowej żeńskiej i rozpoczęto budowę kilku domów czynszowych. Od strony zaś ul. Krowoderskiej stanął wielki dom, przeznaczony dla pomieszczenia żandarmeryi.

Po wykończeniu kanałów w aleji Mickiewicza rozpocznie zarząd miasta budowę drogi na tej przestrzeni i skwerów plantacyjnych, które się mają ciągnąć wzdłuż tej drogi. Z czasem przestrzeń ta będzie jedną z najpiękniejszych arteryj naszego miasta.

W Teatrze ludowym odegrano wczoraj wieczorem pierwszą premierę, krotochwilę „Już go mam" Ryszarda Ruszkowskiego. Krotochwila ta przed kilkunastu laty grana na scenie teatru miejskiego, cieszyła się wielkiem powodzeniem dla zdrowego dowcipu i żywych scen rodzajowych. Autor przedstawia ciekawe typy donżuanów, ubiegających się o rączkę nadobnej Wandzi. Nie brak nadto intrygi, którą snuje stary lowelas, Rafał, posądzając żonę swojego krewnego, doktora Paczyńskiego, iż flirtuje z donżuanami. Szuka więc Rafał owego „rybaka", który zakradł się do spokojnego stadła małżeńskiego. Najwięcej podejrzeń ma na oryginała Edwarda, który przyjechał do swojego przyjaciela, doktora w odwiedziny. Rzecz cała się wyjaśnia w ten sposób, iż wszyscy przez nadskakiwanie doktorowej chcą posiąść rączkę ślicznej jej siostrzyczki. Kawalerowie zostają na lodzie, a rączka Wandzi dostaje się największemu wrogowi kobiet, ugłaskanemu przez Wandzię Edwardowi.

Artyści wywiązali się doskonale z zadania, a dowodem tego były ustawiczne salwy śmiechu na widowni, przepełnionej publicznością. Na pierwszy plan wybił się p. Turski, jako Edward, zapamiętały myśliwy, a nienawidzący na zabój niewiasty. Doskonałą była panna Święcicka jako żona lekarza Paczyńskiego. Jest to cenna siła Teatru ludowego. Dalej z werwą grali p. Bienin, stwarzając typ nieśmiałego lekarza Kozika i p. Hoffmann. Szczególne uznanie należy się pannie Kolman, której już samo ukazanie się na scenie wywoływało salwy śmiechu.

Krotochwila może liczyć na dłuższe powodzenie, ze względu na prawdziwy humor i doskonałą grę artystów. wk.

Dziewiąta symfonia, nieśmiertelne arcydzieło Beethovena, będzie głównym punktem programu koncertu symfonicznego wiedeńskich Tonkünstlerów, którym dyrekcya koncertów krak. zakończy w dn. 22 b. m. obecny sezon. Symfonia dana będzie bez ostatniej części, możliwej do wykonania tylko tam, gdzie jest do dyspozycyi wybornie wyszkolony chór mieszany. W innych warunkach ostatnia część, która powinna być kulminacyjnym punktem dzieła, chybia wrażenia i osłabia to, które wywołują części poprzednie.

Oskar Nedbal ma sławę doskonałego interpretatora symfonii, którą ze swą orkiestrą w każdym sezonie daje w Wiedniu dwukrotnie. Koncert Tonkünstlerów będzie więc niezwykle zajmujący.

Klomby na podworcu w magistracie. Na środku podworca w gmachu magistratu krakowskiego zasiano trawą klomby, które tworzą dwie elipsy. Na środku klombów umieszczone są dwie lampy elektryczne na wysokich, ozdobnych słupach. Dla ochrony rabatów kwiatowych przed zdeptaniem przez publiczność, przyzwyczajoną używać n a j k r ó t s z e j drogi, tym razem przez środek klombów urządzono do koła drewnianą baryerkę.

Inwestycye w straży ogniowej. Na podworcu straży ogniowej w centrali przy ul. Andrzeja Potockiego rozpoczną się niedługo roboty około wybudowania nad stajniami mieszkań dla strażaków. Mieszkania te będą urządzone wedle najnowszych wymogów hygieny, zaopatrzone w centralne ogrzewanie, elektryczność i specyalne windy „słupkowe", po których będą się zsuwać strażacy w razie alarmu pożarnego. Obecne stajnie zamienione będą na hale dla automobilów strażackich. Konie strażackie umieszczone zostaną na tym samym podworcu w stajniach zakładu czyszczenia miasta.

Magistrat ogłosił konkurs na te budowy z terminem do 24 b. m. Bezpośrednio po oddaniu robót przedsiębiorcy, prace zostaną rozpoczęte.

W sprawie porządku i czystości miasta magistrat wydał rozporządzenie, wedle którego każdy właściciel realności jest obowiązany zarządzić, aby o 5 rano zlewano, a następnie zmiatano chodniki przed domami, a śmieci składano na kupkę obok ścieku po stronie ulicy. W czasie posuchy winni stróże domów zlewać chodniki po raz drugi o 1 po południu, a podczas upałów po raz trzeci o godzinie 5 po południu. Zamiatanie chodników wieczorem jest wzbronione. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będzie straż pożarna, miejski zakład czyszczenia miasta oraz policya.

Emigracya. Po świętach ruch emigracyjny na roboty do Prus znacznie się zwiększył. Wczoraj przejechał znowu specyalny pociąg z 500 robotnikami rolnymi. Prawie wszyscy są zakontraktowani przez wielkich właścicieli. Z Prus powróciło 67 ludzi, z czego 9 zgłosiło się na ekspozyturę policyi, gdyż są bez środków do życia i nic mają za co wracać do domu. Dano im żywność i bilety i wyprawiono w dalszą drogę.

O zbrodnię podpalenia. Przed krakowską ławą przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 51-letniemu rolnikowi Janowi Bylicy z Pogorzyc, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Bylica 9 września u. r. miał, uniesiony złością na żonę, podpalić stodołę, która była jej własnością. Podczas rozprawy tłomaczył się, iż w krytycznym dniu był zupełnie pijany i winy się wypiera. Po przeprowadzonej rozprawie Bylica został uwolniony od zbrodni podpalenia. Oskarżonego bronił adw. dr Drobner.

Zapiski policyjne. Do mieszkania p. Zofii Miłkowskiej, zamieszkałej przy Rynku Kleparskim l. 5, włamali się wczoraj rano dotąd niewyśledzeni sprawcy i splądrowawszy mieszkanie, skradli biżuteryę wartości 400 koron. Złodzieje przygotowali sobie toboły z ubraniami, ale widocznie spłoszeni przez domowników, pozostawili je w przedpokoju.

Za kradzież desek ze składu drzewa Władysława Kühnera aresztowano wczoraj wieczorem Stanisława Dwernickiego. — P. Władysławowi Lancowi, obywatelowi z Król. Polskiego, na dworcu krakowskim z poczekalni I klasy skradziono wczoraj po południu kuferek z rzeczami wartości 150 koron.

Włamanie. Ubiegłej nocy włamali się do mieszkania słuchacza medycyny, Juliana Kaufmana, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej l. 7, dotąd niewyśledzeni sprawcy i splądrowawszy pokój, skradli rzeczy wartości kilkudziesięciu koron.

Z kroniki policyjnej w Podgórzu. Znany złodziej Kamyczek, poszukiwany przez sąd krak. za napad rabunkowy na Günthera, zabawiał się wczoraj w południe z towarzyszami w pewnym szynku przy ulicy Kalwaryjskiej. Podczas zabawy przyszło do awantury, wkroczyła policya i poznawszy Kamyczka, aresztowała go.

O tym samym czasie w szynku przy ul. Wielickiej tak szeroko bawił się dragon Edward Mucha, iż w przystępie dobrego humoru porozbijał porcelanę i szkło. Zawezwana policya po długich usiłowaniach ubezwładniła wesołego dragona.

Z kraju.

Żywiec, 16 kwietnia. (Sekcya akademicka Tow. Uniwersytetu ludowego). Zawiązała się tu sekcya akademicka Uniwersytetu ludowego. Celem sekcyi jest wszechstronna praca na polu oświaty. Kilkunastu akademików, widząc energiczną pracę żywieckiego oddziału U. L., ofiarowała swą energię na wzmożenie tej pracy narodowo-oświatowej. Staraniem tej sekcyi odbędą się jeszcze w kwietniu b. r. wykłady Mieczysława Rybarskiego: „Wesele" Wyspiańskiego, Tadeusza Seweryna o aktualnej kwestyi społecznej „Bezrobocie", Józefa Seweryna o „Dziedziczności", nadto dla Strzelców i drużyn skautowych odbędzie się kilkudniowy kurs samarytański pod kierownictwem dra Bolesława Okuljara i Józefa Seweryna. W dniu 19 kwietnia b. r. na cele biblioteki U. L. odbędzie się dzień kwiatów wiosennych; współudział przyjęło cały szereg osób. Jest nadzieja, że spora kwota zostanie na ten piękny cel zebraną.

Stary Sącz, 15 kwietnia. (Sokół. — Rękodzieło. — Wenta. — T. S. L. — Składnica.)

Nareszcie trzecie walne zgromadzenie „Sokoła" doprowadziło do pomyślnych wyników i wyboru nowego zarządu. W skład jego wchodzą pp.: Al. Pawlikowski (prezes), dr M. Stampfl, Michał Magiera (wiceprezesi); członkowie: Al. Cesarczyk, M. Kapera, Ks. Przywara, R. Ogorzały, J. Wagner, Bojarski, Kwieciński, Woźniak, Małecki, Palczewski, Tokarczyk.

Nauczycielstwo ludowe zorganizowało „Ognisko młodzieży rękodzielniczej".

Wenta gospodarcza, urządzona na dochód ochronki św. Kingi, opiekującej się ubogą robotniczą dziatwą, przyniosła około 200 K dochodu.

Staraniem Koła T. S. L. powstał na Podmajerzu park gier i zabaw ruchowych dla młodzieży szkolnej. Urządzeniem parku zajęła się młodzież seminaryalna pod nadzorem komitetu. Spółka spożywcza kolejarzy z czystego zysku za rok 1913 przeznaczyła datki na T. S. L., Skarb wojskowy i ochronkę. Przewodniczącym spółki jest p. Śliwiński.

Ruch odczytowy w sezonie zimowym był ożywiony. Ostatniemi czasy mówili pp.: prof. Ergetowski o roku 1846—48; dyr. Magiera o romantyżmie i Konradzie Wallenrodzie.

Składnica Kółek rolniczych nabyła na własność dom za cenę 14.000 kor. Otwarcie składnicy nastąpi 1 czerwca.

Morawska Ostrawa, 16 kwietnia. — (Święcone T. S. L.)

Zarząd Koła Towarzystw szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie urządza w niedzielę, dnia 19-go kwietnia 1914 r. w Domu Polskim tradycyjne święcone. Na program wieczoru złożą się: pogawędka przy „Święconem", Śpiewy chóru T. S. L. i zabawa taneczna. Początek o godzinie 8 wieczorem. Na koszta „Święconego" składają zaproszeni przy kasie wstępu po 1 K 10 hal. od osoby.

Polak kierownikiem misyi sanitarnej. Z Przemyśla donoszą: Lekarz wojskowy z Przemyśla dr Józef Tokarski został powołany na stanowisko szefa sanitarnego austro-węgierskiej misyi wojskowej, wyruszającej do Skodaru.

Nowa stacya telefoniczna. Dnia 16 kwietnia b. r. oddaną została do publicznego użytku publiczna mównica telefoniczna, tudzież stacya telegraficzna o ruchu telefonicznym w Knihyniczach z ograniczoną służbą dzienną.

Ze świata.

O wynagrodzenie za bójkę z Polakami. Podczas rozruchów wyborczych, wywołanych przez Niemców w Świeciu w 1913 roku, student politechniki gdańskiej, Buddeberg, został zraniony kawałkiem lodu w oko. Twierdząc, że wskutek tego postradał wzrok, zaskarżył teraz miasto i policyę o płacenie mu stałej renty. Sąd ziemiański w Grudziądzu skargę odrzucił, ponieważ nikt go o pomaganie policyi nie prosił. Buddeberg twierdził, że policya zawezwała go do niesienia pomocy, ale twierdzenie jego okazało się nieprawdziwem. Buddeberg chciał za czynny udział w awanturach antipolskich jeszcze stałego wynagrodzenia.

Straszna zemsta. Z Warszawy donoszą: W powiecie winnickim na Ukrainie, w pobliżu wsi Pilawy znaleziono zwłoki 36-letniego Beniamina Klejnera, mieszkańca Winnicy, z odciętą głową i ręką. Znaleziona opodal głowa była porąbana siekierą. O motywach tej strasznej zbrodni opowiadają co następuje:

Klejner jeździł po okolicy, skupując drób i jaja. We wsi Pilawy nabył od chłopki kurę, która, jak się okazało, była skradziona. Na śledztwie handlarz powiedział nazwisko chłopki, poczem ją uwięziono. Krewni kobiety, mszcząc się za wydanie złodziejki, napadli na Klejnera i zabili go.

Cesarz Franciszek Józef ojcem chrzestnym. — Z Brunświku donoszą: Cesarz Franciszek Józef zaproszony został na ojca chrzestnego brunświckiego następcy tronu. Chrzest odbędzie się 9 maja.

Z nad brzegów Adryi. (Abbazia, 14 kwietnia). Wśród upałów i przecudnej pogody upłynęły mi zdala od murów Krakowa święta wielkanocne. Modra, piękna Adrya, o gładkiej, spokojnej fali — cień palm, cyprysów i kwitnących magnolij, kojąco działa na potargane codzienną, żmudną pracą nerwy. Napływ gości świątecznych ogromny: wszystkie hotele i pensyonaty przepełnione — w kasynie, kawiarniach i parku przecisnąć się nie sposób. Bawi tu królewska para bułgarska z córkami Eudoksyą i Nadieżdą, oraz z synem, następcą tronu Borysem — dalej książę Filip sasko-kobursko-gotajski, z synem ks. Leopoldem i wnuczką księżną szlezwicko-holsztyńską Dorotą. Dalej królewicz pruski Joachim Albrecht ze swą żoną, książęta sascy i cały zastęp wysokiej arystokracyi. Polską arystokracyę reprezentują hr. Tyszkiewiczowie, Romerowie, Miliescy. — I Kraków też nie pozostał w tyle. Jest tu kilka rodzin: rektor Fierich z żoną, prof. Dyboski, mec. Jakubowski, dr Kwiatkowski z rodziną, dyr. Armółowicz, pp. Peterseimowie i w. in.

Wczoraj odbył się festyn na dochód związku lotników pod protektoratem namiestnika Tryestu, ks. Hohenlohego. Dwa piękne hydroplany cały dzień krążyły nad zatoką, muzyka marynarska z Poli przygrywała do tańca w cieniu palm, gdzie najmłodsi reprezentanci wielkich rodów zapamiętale oddawali się furlanie i „danse de l'ours". Uproszone panie w stylowych biedermajerowskich strojach robiły honory, usługiwały przy stolikach i w wolnych chwilach tańczyły w słonecznym upale.

S.

Znieważenie austryackiego generała. W Rjece w poniedziałek spacerując po Korsie zauważył generał hr. Jan Salis Sevis żołnierza nie ubranego przepisowo, zawołał tedy podoficera i rozkazał mu owego żołnierza odstawić do koszar. Żołnierz dowiedziawszy się o tem, podbiegł do generała, zadał mu cios pięścią w pierś i dobył szabli, aby generała przebić. Na szczęście tuż za nim przybiegł ów podoficer i wytrącił mu szablę z ręki. Teraz jednak żołnierz zaczął uciekać. Udało mu się schronić do domu swoich rodziców, przebrać się po cywilnemu i zbiedz, tak że dotychczas nie zdołano go odszukać.

Krematorya w Austryi. Z dorocznego sprawozdania wiedeńskiego stow. „Płomień", który jednoczy zwolenników palenia zwłok, dowiadujemy się, że sprawa wybudowania krematoryum w Libercu, w Czechach, ma już być w krótkim czasie załatwiona. Fundusze na ten cel są już zebrane. Oprócz Liberca przystępują do założenia własnych krematoryów także Praga, Uście i Cheb. — Sprawozdanie podnosi, że założenie krematoryów w Austryi jest potrzebne, gdyż liczba przewozu zwłok do zagranicznych krematoryów co roku jest większa, co świadczy, że coraz więcej jest w Austryi ludzi, którzy sobie życzą, aby ich po śmierci palono i nie żałują na to kosztów. W tym celu przystępują do zagranicznych towarzystw palenia zwłok. Przed 10 laty wywieziono tylko 33 zwłok, w roku 1913 wywieziono ich 279. Jest to liczba znaczna, gdy się uwzględni ogromny koszt takiego przewozu. Postępy kremacyi w Szwajcaryi i Niemczech są coraz większe. Niemcy mają już 40 krematoryów i budują wciąż nowe. W styczniu b. r. było w Niemczech więcej niż tysiąc kremacyj. Stosunek liczby kremacyj do liczby chowania złwok w ziemi w Niemczech, przesuwa się coraz bardziej na korzyść kremacyj, a w niektórych miastach już nawet przeważają kremacye. Austryacki „Płomień" odbył właśnie w Wiedniu swoje walne zgromadzenie, na którem jeden z należących do stowarzyszenia księży wygłosił referat p. t. „Religia a palenie zwłok", udowadniający, że palenie zwłok bynajmniej nie koliduje z zasadami religii chrześcijańskiej.

Wielki proces o oszustwo. Z Berlina donoszą: Przed tutejszą Izbą karną rozpoczął się olbrzymi proces o oszustwa. Oskarżonych jest 38 osób, którzy pośredniczyli przy pożyczkach i pobierali znaczne zaliczki na koszta przeprowadzenia pożyczki, poczem znikali bez śladu. Akt oskarżenia obejmuje 484 stron druku. Sędzia sprowadził 1600 aktów z procesów cywilnych. Do rozprawy powołano nadto 700 świadków.

Pożar fabryki. Z Petersburga donoszą: Wczoraj rano zgorzała fabryka akumulatorów towarzystwa elektrycznego. Między innemi uległy zniszczeniu cztery wielkie baterye akumulatorów, przeznaczone dla łodzi podwodnych. Szkoda wynosi przeszło milion rubli.

Strajk robotników tytoniowych w Macedonii, o którym doniósł telegram, przybrał znaczne rozmiary. I tak w Kawalli strajkuje 15.000 robotników, w Dramie 4000, w Prawiszte również 4000, a w Salonice 3000. Robotnicy żądają podwyższenia płac, skrócenia dnia roboczego, dezorowania warsztatów przez delegata syndykatu, a wreszcie dopuszczania do pracy tylko zorganizowanych robotników. Z tych czterech żądań pracodawcy chcą przyjąć dwa pierwsze, zaś odrzucają stanowczo trzecie i czwarte. Strajkujący chcieli w Salonice przemocą powstrzymać od roboty niestrajkujących robotników, skutkiem czego wywiązała się bójka, aż wreszcie policya przywróciła porządek. Poza drobnemi wykroczeniami robotnicy zachowują się spokojnie.

Do lat 20 — zakłady poprawcze. Z Londynu donoszą: Izba gmin uchwaliła ustawę, według której wszyscy zbrodniarze poniżej lat 20 mają być zamykani w zakładach poprawczych.

Stracenie morderców Rosenthala. W Nowym Jorku w poniedziałek raniutko stracono przy pomocy elektryczności czterech rabusiów, którzy przed dwoma laty zamordowali dzierżawcę sali do gry, Rosenthala. Do ostatniej chwili próbowano o różnych stron wyjednać odroczenie egzekucyi, a nawet wznowienie procesu na podstawie nowego materyału, lecz sąd odrzucił te wszystkie wnioski. Na pięć godzin przed egzekucyą zauważono, że dynamo maszyna i druty, prowadzące do aparatu egzekucyjnego, zostały uszkodzone, widocznie przez ludzi, którzy chcieli odwlec egzekucyę. Lecz szkody te odprawiano natychmiast. Zbrodniarzy sadzano jednego po drugim na fotel elektryczny i puszczano prąd. Egzekucya trwała razem przeszło pół godziny. Jeden z morderców, Cirofici, siedząc już w fotelu, przyznał się do winy.

Zmarli:

Józef K e r e k j a r t o, emer. dyrektor sem. naucz. zmarł we Lwowie.

Z kalendarza. W piątek dnia 17 kwietnia: Stefana op. i Roberta.

Wschód słońca dnia 8 kwietnia o godzinie 4 m. 47; zachód o godzinie 6 m. 34; długość dnia godzin 13 minut 47.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Car Aleksander I".
W sobotę: „Zasadzka" (L'Embuscade).
W niedzielę: o g. 3 i pół po poł. „Moje Bobo"; wieczór o g. 7 i pół: „Zasadzka" (L'Embuscade).

Repertuar teatru ludowego w Parku Krakowskim.

W piątek: „Wojna z babami".
W sobotę: „Już go mam".
W niedzielę: popołudniu: „Wojna z babami"; wieczór: „Już go mam".

Opera i operetka A. Lelewicza.

Jasło:
17 kwietnia „Romantyczna żona".

Gorlice:
Sobota 18 b. m. „Prymas Cyganów".
Niedziela 19 b. m. „Sufrażystki".
Poniedziałek 20 b. m. „Ewa".
Wtorek 21 b. m. „Romantyczna żona".

Kronika lwowska.

Lwów, 17 kwietnia.

Tragiczna śmierć hr. Dzieduszyckiego. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj o godz. 6 rano wyłowiono ze stawu pełczyńskiego zwłoki hr. Maryana Dzieduszyckiego, lat 62, zamieszkałego stale we Lwowie. Ś. p. hr. Dzieduszycki okazywał od dłuższego czasu zdenerwowanie, spędzając noce bezsennie. Wczoraj o godz. 5 rano wyszedł przez okno parterowe na ulicę i podążył w stronę stawu pełczyńskiego. Śmierć hr. Dzieduszyckiego wywarła w całem mieście a zwłaszcza wśród arystokracyi wielkie wrażenie.

Usiłowane samobójstwo syna bankiera lwowskiego. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj rano usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, syn znanego we Lwowie bankiera, Landaua, współwłaściciela domu handlowego Samuely i Landau. Kula utkwiła w płucach. Stan bardzo groźny. Landau liczy lat 18 i był urzędnikiem filii Rotszyldowskiego zakładu kredytowego we Lwowie. Przyczyną targnięcia się na życie miała być scysya między ojcem a synem w kwestyi pieniężnej.

Włamanie do kasy dyrekcyi gimn. IV we Lwowie. Ze Lwowa donoszą nam: Wczoraj doniesiono do policyi, że nieznani sprawcy włamali się do kasy dyrekcyi gimn. IV. Kwoty zrabowanej podać obecnie nie podobna ze względu na to, iż trzebaby w tym celu poczynić dopiero zestawienie rachunkowe. Policya przypuszcza nadto, iż włamanie zostało dokonane wcześniej.

Ucieczka przez kanał. Ze Lwowa donoszą: Z zakładu karnego we Lwowie zbiegł onegdaj Ilko Diaczyk vel Diaczyszyn, liczący lat 30, pochodzący z Borek Dominikańskich. Diaczyk podczas przechadzki po podwórzu otworzył kratę kanałową i wskoczywszy do kanału, uszedł nim do koryta Pełtwi.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Mąż z loteryi".
Sobota: o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Otello"; wieczór o godz. 7·30: „Żydówka".

Dział ekonomiczny.

* **Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa w Krakowie.** W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się 15 maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa. Kurs ten obejmuje wykłady: 1. Technologii gorzelnictwa. 2. Botaniki. 3. Kontroli ruchu fabryki. 4. Chemii i fizyki. 5. Mechaniki. 6. Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego. 7. Ćwiczenia w laboratoryum chemicznem. 8. Ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. — Wpisy odbywać się będą w dniu 14 maja w kancelaryi stacyi doświadczalnej (Kraków, Aleja Mickiewicza l. 7). — Opłata za kurs wynosi 50 koron dla krajowców, a 100 koron dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie. Bliższych informacyi udziela kierownictwo.

* **W krajowych niższych szkołach rolniczych** w Brzeżnicy (p. Stryj), w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach (p. Kęty), w Milocinie (p. Rzeszów), w Suchodole (p. Krosno) zaczyna się rok szkolny 1914/15 z dniem 1 lipca b. r. Cały kurs nauki trwa trzy lata. Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież, z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 koron za półrocze. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 29 czerwca b. r. do dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych. Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć: 1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył lat 15, 2. świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza, 3. świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej, 4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

W urzędzie pocztowym w B o r s z c z o w i e począwszy od dnia 16 kwietnia b. r. służba telegraficzna odbywać się będzie przez cały dzień.

Berlin, 16 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 85·05 Austryackie noty 85·10, Rosyjskie noty 215·10, Amerykańskie noty 420·—, 3-prc. pruskie konsole 78·20, włoskie —·—, 4 1/2 prc. polskie listy zastawne 89·—, Niemiecki bank państwowy 135·90, Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 153·62, Diskonto Komandit 186·12, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 21·25, Kanada Pacific 201·37, Losy tureckie 166·50, Hohenlohe 118·75, Phönix 238·62, Gelsenkirchner 182·62, Hamburg-Ameryka Packetf. 130·87, Hansa 264·—, Północny Lloyd 114·50.

Wiedeń, 16 kwietnia. Cukier spok. 21.10—20; 21.70—80. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 16 kwietnia. Renta 3 prc. 35·30, Mąka 86·52.

Berlin, 16 kwietnia. Austryackie banknoty 85·10, Spirytus 35·45.

Frankfurt, 15 kwietnia. Austr. kred. 193·05, Koleje państwowe 155·—, Disconto 186·10, Laura —·—. Usposobienie stałe.

Wiedeń, 16 kwietnia. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 613·50, węg. Zakł. kredyt. 813·—, Anglobanku 336·—, Unionbanku 592·—, Länderbanku 507·—, Bankvereinu 519·—, Bodencredit 1190·—,

Galicyjsk. Banku hipotecznego 640·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 659·50, Kolei państwowych 709·—, kolei południowej 100·75, kolei północnej 50·30, kolei czerniowieckiej 508·—, Alpiny 838·25, Rima Muranyi 651·—, Praskiego Tow. żelaznego 2500·—, Fabryki broni 942·—, Akcye tureckie tyt. 438·—, Gal. Karp. Tow. naft. 987·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·75, Austr. renta koron. 82·90, Węgier. renta koron. 82·05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·20, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 83·95, 4½% listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·75, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83·20, 4% pożyczka m. Lwowa 80·40, 4% pożyczka m. Krakowa 81·80, Losy tureckie 224·25, Marki 117·42, Ruble 252·25, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 765·75, Powsz. B. depoz. 543·—.

Usposobienie: osłab.

Wiedeń, 16 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. pro. z r. 1880 3-prc. 276·75, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 240·25, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 226·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 109·25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·50, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·25, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 221·90, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 223·80, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 471·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 466·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·59 do —·—; pszenica na maj 12·48 do —·— pszenica na październik 11·40 do —·—; żyto na kwiecień 10·40 do —·—; żyto na październik 8·72 do —·—; owies na kwiecień 7·83 do —·—; owies na październik 7·80 do —·—; kukurudza na maj 6·89 do —·—; kukurudza na lipiec 7·02 do —·—; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·80 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pogoda: chłodno.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Kraków, 15 kwietnia.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 12, cieląt 228; owiec i kóz 0, nierogacizny 161; razem 401 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 88·— do 100·—; buhaje chude od —·— do —·—; woły od —·— do —·—; krowy od 70·— do 84·—; jałownik od 76·— do 86·—; cielęta od 57·— do 116·—; nierogaciznę tuczną 0·—·— do 0·—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 176·—; węgierską po 0—·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 0—·— do 0—·—; woły z paszy od 0—·— do 0—·—; krowy od 0—·— do —·—; jałówki od 0—·— do 0—·—; cielęta od —·—; owce i kozy od —·— do —·—;

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 401 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju —; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju była rogatego —·—; nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W wydawnictwie polskiego Towarzystwa filozoficznego ukazały się świeżo dwa nowe tomy, mianowicie tom VII i VIII. Pierwszy z nich należy do działu oryginalnych monografij filozoficznych i zawiera pracę dra Zygmunta Zawirskiego „O nadolności sądów" (Lwów, 1914, 8 s. 108, cena kor. 2). — Drugi wchodzi do działu przekładów obcych dzieł filozoficznych i mieści pracę Deussena: „Zarys filozofii indyjskiej, z dodatkiem „O filozofii Wedanty i jej stosunku do metafizyki zachodniej". Przekład rozszerzony objaśnieniami z upoważnienia autora. (Lwów, 1914. 8 s. 140, cena kor. 2·50 w oprawie). Dzieło to, elementarnie jasne i przystępne, przeznaczone dla najszerszej publiczności, uzupełnił tłumacz obszernym dodatkiem (literaturą, uwagami, indeksem objaśniającym źródła i słownictwo, i t. d), aby uczynić zeń zarazem pierwszy podręcznik dla słuchaczy historyi filozofii i osób pragnących bliżej zapoznać się z filozofią indyjską. Oba tomy wydane bardzo starannie, tom VIII pozatem w pięknej oprawie. W takiej oprawie będą się odtąd pojawiały wszystkie tomy wydawnictwa.

Skład główny w księgarni Altenberga, Seyfartha, Wendego i Ski we Lwowie.

„Miesięcznik Artystyczny", organ Tow. ochrony piękności m. Krakowa, zeszyt za styczeń—luty b. r. zawiera nader aktualną ankietę o zasadach konserwacyi zabytków architektury, uwzględniającą także doniosłe zagadnienie restauracyi zamku wawelskiego, a dalej rzeczowe artykuły inż. Niedzielskiego „Zamach na Błonia", dra M. Stępowskiego „Kinematograficzna plaga na ulicach Krakowa", oraz dra J. Muczkowskiego „O plantach". Treści zeszytu dopełniają interesujące informacye o ochronie pomników przyrody w Norwegii, wreszcie sprawozdania z działalności Wydziału Towarzystwa, świadczące wymownie o jego ruchliwości.

— **„Bluszczu"** tygodnika ilustrowanego dla kobiet Nr. 13 przynosi treść następującą: Chrystus i dzieci, przez Redakcyę. — Udział kobiet w społecznych zadaniach naszego wieku, przez J. Oksza. — Orlę, przez Bożymira. — Chrzciciel (Vox clamantis — część II), przez Jadwigę Marcinowską. — Laguna Morta, powieść przez Edwarda Ligockiego. — Na ultima Thule, przez Tadeusza Nalepińskiego. — Listy galicyanki przez S. O. B. — Listy z Berlina, przez L. P-cz. — Ze sztuk plastycznych, przez Z. Stankiewiczową-Skorobohatą. — Z teatru, przez Macieja Wierzbińskiego.

— **Stanisław Lam:** „Czytelnictwo społeczne w Polsce". Lwów, Wyd. Tow. im. P. Skargi.

W niewielkiej rozmiarami, ale bardzo ważnej rozprawie, autor podaje cały szereg dat statystycznych, wykazując upadek czytelnictwa u nas w ostatnich czasach i obniżenie produkcyi literackiej i naukowej. W porównaniu z innemi narodami w Polsce ukazuje się najmniej dzieł (3 miliony egz.) a rozchodzi się zaledwie milion. Jeden egzemplarz przypada na 19 ludzi. Jedna osoba przeciętnie czyta 2 dzieła na rok. Przyczyną upadku czytelnictwa jest, zdaniem autora, kinematograf, kawiarnia i politykomania. Napływ chłopskich synów do inteligencyi jest także, zdaniem autora, powodem obniżenia się liczby czytających. Rozprawka napisana rzeczowo nie wyczerpuje jednak tematu dającego rozległe pole do dyskusyi.

k. kr.

— **Ewa Soplica:** Momenty. Wieliczka. Nakładem J. Czerneckiego.

Oceniać utwory p. Ewy Soplica jest rzeczą trudną dla ich dwoistej natury. Z jednej strony wraz z „Momentami" do literatury polskiej wszedł talent bezwątpienia świeży i nowy, nie bojący się ni słów śmiałych, ni zwrotów nieco — drastycznych. Czuć w „Momentach", iż to zewnętrzne lubowanie się w scenach erotycznych nie jest treścią talentu autorki, a jeno środkiem, jakim wyraża ona skłębione myśli i pytania, czuć, iż to młoda autorka, która ma do powiedzenia rzeczy nowe, rzeczy śmiałe i że ten tom, który dała, jest jeno słabo wykonaną zapowiedzią tego, co dać może. Tu doszliśmy do zaznaczonej wyżej dwoistości — z jednej strony przebijający nowy silny talent — z drugiej po za pomysłami wykonanie, zostawiające wiele do życzenia. Autorka ma coś do powiedzenia, na razie jednak wypowiedzieć tego „coś" nie umie. „Helena ma kochanka", „Narodziny arcydzieła", kręcą się wyłącznie koło żądzy, znaczenie której stanowczo przecenia p. Soplica (zwykły dramat piór kobiecych, nie znających miary i środka), nazwałbym jeno próbami wzlotu autorki, próbami, dowodzącemi, iż mało jest mieć skrzydła, trzeba jeszcze nauczyć się latać. „Matka", najlepszy utwór w tomie, ciekawy świetnem odczuciem muzyki, bogaty w doskonale podchwycone rysy psychologiczne kobiety, zamyka pierwszą książkę p. Soplicy, książkę mimo cały szereg wad ciekawą. Nieco za posępny światopogląd autorki, wyrażający się w malowaniu wyłącznie ciemnych stron życia, daje rękojmię, iż życie to zostało zaobserwowane „na gorącym uczynku" — a zupełna obcość t. z. „literaturze", w którą wpadają najczęściej debiutanci, pozwala z zupełną niemal pewnością przypuścić, iż następne utwory p. Soplicy znacznie przewyższą „Momenty".

E-t.

Zjazd w Abbacyi.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Abbacya. Ministrowie San Giuliano i hrabia Berchtold pozostali przedpołudniem w swych apartamentach. W południe przeszedł się minister San Giuliano w towarzystwie szefa sekcyi Forgacha i starosty Schmidta po Abbacyi, poczem ministrowie spożyli w towarzystwie hrabin Berchtoldowej i Forgachowej, oraz innych uczestników konferencyj, śniadanie.

Abbacya. Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya San Giuliana z hr. Berchtoldem przy udziale ambasadorów Avarny i Mercya.

Abbacya. San Giuliano wraz z hrabiną Berchtoldową odbył wczoraj popołudniu wycieczkę automobilem.

Głosy prasy o zjeździe.

Wiedeń. Wobec głosów niektórych organów prasy włoskiej z okazyi zjazdu w Abbacyi, atakujących rząd austryacki z powodu złego traktowania Włochów w Austryi, jedna z osobistości, biorących udział w obecnych naradach w Abbacyi, oświadczyła korespondentowi „N. Fr. Presse": Artykułów tych nie należy brać poważnie, gdyż ludzie ci nie zdają sobie sprawy z różnicy, jaka zachodzi między krytyką a działaniem. Gdyby ci ludzie znajdowali się na odpowiedzialnych stanowiskach, inaczejby mówili i nie odzywali się w taki sposób w chwili, gdy między obu państwami toczą się ważne rokowania na temat doniosłych kwestyi międzynarodowych. Rokowania te czynią bardzo dobre postępy i zapowiadają dobre skutki.

Rzym. „Giornale d'Italia" występuje ostro przeciw powitaniu San Giuliana przez burmistrza Abbacyi w języku chorwackim. Przy tej sposobności dziennik zwraca się do odpowiedzialnych mężów stanu w Austryi, aby w interesie utrzymania sojuszu austro-włoskiego zmienili dotychczasową taktykę wobec Włochów austryackich. Powitanie San Giuliana w języku chorwackim jest afrontem.

„Corriere d'Italia" omawia położenie Włochów w Austryi i twierdzi, że sprawa ta jest jednym z najważniejszych przedmiotów konferencyi w Abbacyi. Dziennik zarzuca Austryi, że czyni trudności Włochom w ich polityce gospodarczej w Małej Azyi. Austrya zachowywała się dotąd obojętnie wobec ekspanzyi niemieckiej w Małej Azyi, inne jednak stanowisko zajęła wobec ekspanzyi włoskiej.

Echa zajść w Moabicie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Lipsk, 17 kwietnia.

(WAT). „Leipziger Tageblatt" pisze: Prezes polskiej frakcyi w parlamencie niemieckim ks. Radziwiłł, uzyskał za pośrednictwem tajnego szambelana papieskiego, Karskiego, z Królestwa Polskiego, audyencyę u papieża, któremu przedstawił zajścia moabickie. Że ks. Radziwiłł nie przedstawił zajść moabickich niekorzystnie dla Polaków, nie ulega wątpliwości. Mamy nadzieję, że poseł pruski przy Watykanie wykorzystał sposobność i przedstawił Watykanowi, że Polacy bez najmniejszych skrupułów nadużywają religii dla celów politycznych.

„AUSROTTEN".

(Telegr. „N. Ref.")

Berlin, 17 kwietnia.

(WAT). Niemiecka prasa hakatystyczna, a nawet większość prasy liberalnej z wielkiem zadowoleniem przyjęła swego czasu wiadomość o przedłożeniu Sejmowi pruskiemu ustawy parcelacyjnej z tego powodu, że ustawa ta ma stanowić **nowe prawa wyjątkowe, skierowane wyłącznie przeciw Polakom.** Sprawa ta dotąd nie schodzi z łam prasy niemieckiej.

Berliński „Tag" zamieścił w jednym z ostatnich numerów znamienny artykuł w tej sprawie, w którym między innemi czytamy: Oczekiwane od lat prawo parcelacyjne ukazało się nareszcie. Prawo to, którego stale domagali się bojownicy niemieccy, a przedewszystkiem „Ostmarkenvereinu", **zwraca się przedewszystkiem przeciw polskim bankom parcelacyjnym,** które przez ominięcie kontroli władz i udzielanie daleko idącego kredytu, nabywały i sprzedawały dobra niemieckie. **Ustawa ta bardzo zręcznie omija wszelkie motywy polityczne i przez to pozbawiona jest cech ustawy wyjątkowej,** co zyskało jej wielu zwolenników, tak że przyjęcie jej nie ulega żadnej wątpliwości. — Komisya kolonizacyjna będzie teraz mogła łatwiej nabywać majątki polskie, ale czy zdoła odebrać Polakom zabrane przez nich Niemcom 100.000 hektarów ziemi niemieckiej, jest bardzo wątpliwem, wobec wielkiego przywiązania Polaków do ziemi.

Dalej dowodzi autor artykułu, że w razie zawikłań wojennych ludność polska stanie po stronie wroga Niemiec, albo też sama zbrojnie wystąpi do walki o niezależne królestwo Polskie i kończy słowami: Dla zwalczenia Polaków nie wystarczą same tylko środki defenzywne, jak np. ustawa parcelacyjna. **Musimy wystąpić przeciw Polakom zaczepnie i bezwzględnie stosować i jak najszerzej ustawę o wywłaszczeniu.**

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem.)

Lwów, 17 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie odczytano szereg doniesień i zeznań świadków. Doniesienia starostw i żandarmeryi odnoszą się do propagandy rosyjskiej nietylko w Galicyi ale także i na Bukowinie, gdzie przed kilku laty hr. Bobrinski na zgromadzeniu w Serecie wygłosił antiaustryacką mowę, w której zachwalał Rosyę, oraz dopuścił się obrazy majestatu.

Odczytano dalej akta, odnoszące się do ks. Sandowicza, jak np. doniesienie ks. Kisielewskiego, dawnego proboszcza z Grabia, który stwierdza, że Sandowicz utrzymywał stosunki z Bobrinskim.

W końcu odczytano brulion kazania o treści podburzającej przeciw Polakom i Ukraińcom, ubliżającej religii katolickiej i papieżowi.

Z powodu świąt wielkanocnych ruskich odroczono rozprawę do 22 bm.

Ks. Sapieha ofiarą katastrofy lotniczej.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn, 17 kwietnia.

(WAT). Znany lotnik angielski Louis Noel usiłował tu wczoraj urządzić wzlot a la Pegoud. Zabrał on ze sobą do aeroplanu jako pasażera znanego w kołach sportowych ks. Sapiehę. Gdy aeroplan znajdował się w znacznej wysokości, przewrócił się i spadł na ziemię, rozbijając się w kawałki. Noel odniósł tak ciężkie zranienia, że wątpią o jego ocaleniu. Ks. Sapieha odniósł bardzo wielką i niebezpieczną ranę na głowie, lekarze mają jednak nadzieję utrzymania go przy życiu.

(Który z książąt Sapiehów padł ofiarą katastrofy, dotąd nie stwierdzono. Przyp. red.)

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 17 kwietnia.

Książęta bułgarscy u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj w południe w Schoenbrunie następcę tronu bułgarskiego Borysa i księcia bułgarskiego Cyryla. Obaj przybyli z Abbacyi, aby podziękować za odznaczenia, nadające pierwszemu z nich z okazyi 25-lecia rządów jego ojca wielki krzyż orderu św. Szczepana, drugiemu zaś godność porucznika 11 pułku huzarów.

Zapowiedź opozycyi w delegacyach.

Budapeszt. Hr. Apponyi oświadcza w dzienniku „Az Est", że jest zwolennikiem trójprzymierza, ale mimoto jest za zbliżeniem się do trójporozumienia.

Hr. Apponyi zapowiada bardzo ostrą opozycyę w delegacyach przeciw żądaniu marynarki o kredyt 420 milionów koron na budowę nowych okrętów. Hr. Apponyi jest zdania, że delegacye wogóle nie mają prawa uchwalania tych kredytów bez poprzedniego uchwalenia ich w obu parlamentach.

Pożyczka bośniacka.

Wiedeń. Konsorcyum bankowe, na którego czele stoi Bank Drezdeński w Berlinie, obejmuje pożyczkę bośniacką kolejową w wysokości 30 milionów kor. i inwestycyjną również wysokości 30 milionów kor. Obie pożyczki są pięcioprocentowe i mają być w 60 latach umorzone.

Nowa procedura wojskowa.

Wiedeń. W najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie cesarskie wprowadzające w Bośni i Hercegowinie nową procedurę karną wojskową. Procedura ta wejdzie w życie równocześnie z wejściem w życie identycznej procedury na Węgrzech i w Austryi.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Najbliższe posiedzenie komisyi dla socyalnego ubezpieczenia odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 3½ popoł. Na porządku dziennym znajduje się dalszy ciąg specyalnej dyskusyi nad przedłożeniem o ubezpieczeniu społecznem.

Grzeczności austryacko-angielskie.

Wiedeń. „W. All, Ztg." dowiaduje się, że w pierwszych dniach maja angielska eskadra morza Śródziemnego, złożona z 9 wielkich okrętów i szeregu mniejszych, odwiedzi porty austryackie: Polę, Tryest i Rjekę. Eskadrą tą dowodzi admirał Milne. Na wizytę eskadry angielskiej odpowie austryacka eskadra rewizytą w porcie Malty.

Pogorszenie w zdrowiu Kossutha.

Budapeszt. W stanie zdrowia Franciszka Kossutha nastąpiło wczoraj pogorszenie. Lekarze stwierdzili opad sił wskutek niedostatecznego odżywiania.

Na Korfu.

Korfu. Na obiedzie u cesarza Wilhelma byli wczoraj premier grecki **Venizelos** i minister spraw zagranicznych **Streit.** Kanclerz niemiecki przyjął ich następnie u siebie.

Nie cesarz Wilhelm lecz car.

Budapeszt. Jest już pewnem, że cesarz Wilhelm nie przybędzie do Budapesztu. Także zamierzona podróż cesarza Wilhelma do Bukaresztu nie przyjdzie do skutku.

Bukareszt. Pogłoski o przybyciu cara do Bukaresztu w jesieni utrzymują się. Gmach poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie z pospiechem odnawiają.

Nieudany zamach na Koricę.

Saloniki. Stwierdzają, że całe projektowane przedsięwzięcie przeciw Koricy nie udało się. Między przywódcami poszczególnych oddziałów powstały niesnaski co do głównej komendy. Okazał się zupełny brak dyscypliny.

Wynik wyborów w Bułgaryi.

Sofia. (Ag. bułg.) Sobranie unieważniło listę kandydatów związku rolniczego okręgu sofijskiego, przez co zyskuje partya rządowa trzy a grupa Geszowa jeden głos. Większość rządowa będzie więc liczyła 13 głosów więcej od opozycyi.

Bojkot chrześcijan.

Ateny. Ag. at. donosi z Konstantynopola: Komitet centralny „Braterstwa wszechmuzułmańskiego" postanowił przeprowadzić ściśle bojkot handlowy chrześcijan.

Reorganizacya armii francuskiej.

Pary. Jaures oświadczył na zgromadzeniu wyborczem w Carmaux, że wypracował projekt nowej organizacyi armii francuskiej na zupełnie nowych podstawach. Jaures ma w tej sprawie zapewnione poparcie około 1000 oficerów, najinteligentniejszych i najzdolniejszych, którzy zgadzają się z tymi planami organizacyi armii ludowej w rodzaju milicyi.

Przed konferencyą pokojową.

Haga. Minister spraw zagranicznych w pałacu pokojowym przyjął międzyparlamentarną komisyę unii pokojowej. Przewodniczący przedstawił projekty co do składu komisyi przygotowawczej od trzeciej konferencyi pokojowej, a mianowicie, aby cała rada nadzorcza międzynarodowego trybunału rozjemczego wybrała członków tej komisyi. Minister oświadczył, że z przedstawicielami Rosyi rozpoczęte w tym kierunku rokowania nie są jeszcze ukończone, wkrótce jednak nastąpi w tej sprawie decyzya.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. Admiralicya zażądała wybudowania czterech okrętów wojennych do października 1916 r.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Min. sprawiedl. zamianował radcami sądu radców i naczelników sądu Jana Schindlera w Tyśmienicy dla Stanisławowa i Bron. Machnowskiego w Dubiecku dla Przemyśla, sędziów powiatowych Stan. Słotowicza w Sanoku i Zygfryda Galisa w Sanoku.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1914/1915 Twu prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem, 1—3 klasie gimn. pryw. w Komarnie i 1—5 klasie pryw. gim. żeńskiemu w Tarnowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 kwietnia.

HOTEL FRANCUSKI: Marya Wierzbowska z Litwy; Marya Wolska ze Lwowa; Maryan Wisłowski z Praszki; Eugenia Nowakowa z Działoszyc; Sabina Slaska z Boszczynka (Kieleckie); Jadwiga Handko z Łodzi; Witold Augustowski z Litwy; Wilhelm Elias ze Lwowa; Walentowie Grabowscy z Warszawy; Zdzisław Górocki ze Lwowa; Filipowie Gąsiorowie z Libiąża; Karol Grabner z Wiednia; Czesław Sroczyński ze Lwowa; Adolf Strassmann z Morawskiej Ostrawy; Karol Reissig ze Lwowa; Rudolf Schlesinger z Berna.

Nową kamienicę III-p., w dz. IV, z komfortem, wolną od podatków, sprzedam tanio z powodu stosunków familijnych. Zgłoszenia pod „Okazya" poste restante Kraków, okaz. kwitu inser. 3185 1 5

W ostatnim czasie wyszła z druku broszura p. t.

„Freie Eheschliessung in Ungarn"

pióra Dra Eug. Sebestyen'a jun., adwokata w Budapeszcie.

Powyższa broszura, napisana popularnie w języku niemieckim, omawia wyczerpująco sprawę obywatelstwa i ślubu cywilnego na Węgrzech.

Dziełko to wysyła za nadesłaniem 1 korony autor (Budapest, VIII., Josefsring 11). 3186 1 3

Amatorskie zdjęcia

fotograficzne, z dużych miast i ważniejszych zdrojowisk krajowych **kupuję.** Format obojętny. Zgłoszenia do firmy „Export", B. Szymański, Kraków, ul. Basztowa 16. 3181 1 3

Manipulantki

poszukuje jedno **z większych biur krakowskich.** — Wymagana koniecznie **dokładna znajomość języka niemieckiego, wraz ze stenografią polską i niemiecką** i pisaniem **na maszynie.** Płaca początkowa około 100 koron mies. — **Pisemne zgłoszenia** wraz z odpisami świadectw przyjmuje pod **48 A.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, ul. Szczepańska 9. 3178 1 2

Do wynajęcia

sklep., przedp. i kuchnia, odpowiedni na kawiarnię lub masarnię, zaraz lub od maja. Wiadomość: ul. Lelewela 7, Półwsie Zwierzyniec. 3188 1 3

Wdowa po urzędniku, w sile wieku, miłej powierzchowności, obejmie gospodarstwo u wdowca, starszego kawalera lub na plebanii. Zgłoszenia: Kraków, Floryańska l. 43, Wesołowska, II piętro. 3193 1 2

Lando

wozy od 100—200 K, wózek za 200 K, facton, półszorek. Ul. św. Filipa 16. 3182 1 3

Panna

izr., szuka posady do towarzystwa starszej osoby. — Zgłoszenia tylko listowne pod **M. S. 100** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3184 1 5

Szpinak, Groszki i Fasolki

po najtańszej cenie, najlepszej jakości, poleca

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek 2675 19 0

Leçons françaises

Madame de Ferrierès
professeur
Łobzowska 4, parter. 3023 4 5

Posady ekonoma

poszukuje młody Polak, władający językiem niemieckim i czeskim, z ukończoną szkołą rolniczą i gorzelniczą, oraz 3-letnią praktyką. Zgłoszenia: Józef Gruszewski, Jasienica, p. Jaworze, Śląsk. 2610 6 0

Akademik

udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów z wszystkich klas gimnaz., pod przystępnemi warunkami. Kraków, ulica Topolowa 10, u p. Piotrowicz, dla J. A. 2673 3 0

2 pokoi słonecznych

z komfortem, bez umeblowania, w nowocześnie urządzonym domu, ewent. z utrzymaniem, poszukuję od 1 maja b. r. — Oferty pod **L. P.** poste rest. **Kraków.** 3042 5 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, albo jeśli gdzie niema, wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 149.** 21 14 0

Buchalter-bilansista

oraz korespondent polsko-niemiecki, z długoletnią, samodzielną praktyką w większych fabrykach, poszukuje posady (ewentualnie na godziny popoł.). — Zgłoszenia pod **„A. Z. 100"** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3194 1 3

4 pokoje

przedpokój i kuchnia, na II piętrze, od frontu, cświetlenie gaz., od 1 lipca do wynajęcia. Łobzowska 6. 3192 1 3

Rutynowany mundant

adwokacki, z prowincyi, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady z dniem 1 maja 1914. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3208.** 3208 1 5

Nauczyciel

w II kl. płac, obok Krakowa, zamieni się z kolegą na posadę tejsamej klasy. Zgłoszenia: „Wawel 600" poste restante Tarnów I. 3207 1 2

Osoba inteligentna

w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, poszukuje miejsca do zarządu domem, na plebanii, do towarzystwa lub do samotnej osoby. — Zgłoszenia: **C. C.** poste restante **Żywiec.** 3200 1 2

Lokal frontowy

na śródpiętrze, składający się z 3 pokoi i przedpokoju, od 1 maja b. r., oraz mieszkanie z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki etc., na III piętrze, w Rynku gł. 6 (Szara kamienica), każdego czasu **tanio** do wynajęcia. Wiadomość w handlu pod firmą Szarski i Syn w Krakowie. 3202 1 3

Ucznia

do praktyki do handlu kolonialnego i delikatesów, przyjmie zaraz handel pod firmą **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek. 3195 1 4

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3191 1 0

Mleczarnia dworska

w Droginl p. loco

poszukuje stałych odbiorców na masło deserowe. 3206 1 3

Zimajerówka. Zakopane.

3—4 pokoje na lato. Wiadomość na miejscu, ulica Chałubińskiego. 3179 1 3

Masło

deserowe i kuchenne, każdego dnia świeże, po cenach umiarkowanych, wysyła pocztą i koleją **Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.** 3203 1 3

Niemiecka korespodentka

potrzebna zaraz do poważnego przedsiębiorstwa. — Wyczerpujące zgłoszenia listowne pod **„Efenes"** przyjmuje Administr. »N. Reformy«. 3187

Starszego

pomocnika handlowego

poszukuje do objęcia kierownictwa sklepu korzennego Towarzystwo kredytowe urzędników i sług państwowych w Sanoku. — Kaucya wymagana 1500 K. Posada do objęcia z dniem 19 maja. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 1-go maja Zarząd tegoż Towarzystwa. 3201 1 3

Księgarnia H. Altenberga

we Lwowie

przyjmuje w każdym czasie zdolnych **agentów i agentki** do rozsprzedaży dzieł na raty. 163 13 0

RABKA

SOLANKA JODO-BROMOWA NAJSILNIEJSZA W EUROPIE.

Prześliczne położenie, znakomite połączenia kolejowe, bezpośrednie wagony z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Zakopanego i t. d. Urządzenia balneotechniczne doskonałe. Zakład gimnastyki leczniczej. Wodociąg, wody do picia, kanalizacya, oświetlenie elektryczne, łazienki ogrzewane, mieszkania przeważnie z piecami, nowy zakładowy hotel Pension elegancko i bardzo wygodnie urządzony, restauracya pierwszorzędna, pensyonaty. — Ceny bardzo umiarkowane.

SÓL RABCZAŃSKA MINERALNA do kąpieli w domu, najtańsza, w skuteczności przewyższa dziesięciokrotnie n. p. sól morską, wszędzie do nabycia. 3048 2 10

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce. Prospekty franco.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

3122 2 3 poleca ostatnie nowości

	K
Album malarstwa polskiego z tekstem francuskim i polskim	52·—
Eucken. **Wielcy myśliciele**	9·40
Flaubert. **Pani Bovary,** II tysiąc	4·50
Hessen. **7 wrogów**	3·—
Lipińska. **Kwiaty malin**	3·60
Mazurek ks. J. **Stwórzmy prasę katolicką**	—·50
Mulford. **Życie**	2·—
Sprawozdanie z kongresu S. S. N.	0·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Umieszczenie kapitałów na 5%

w papierach państwowych i w hipotecznych obligach kolejowych przez państwa poręczonych.

Poręczenie naszego sposobu umorzenia jest wyszczególnione na każdym obligu.

Wypłata kuponów może nastąpić przez każdy bank krajowy lub zagraniczny, lub też przez nas.

Zlecenia począwszy od dwudziestu funtów (około 500 K) załatwia się po przesłaniu trzydziestego procentu od kwoty umieścić się mającej, a resztę tudzież koszta przesyłki i ubezpieczenia pobiera się przez zaliczkę.

Wyjaśnień udziela i zlecenia przyjmuje: **The French Investments Trust Ldt.** Spencer House, South Place, Finsbury, **London.** 3144 1 13

Prywatne kursa prawnicze

przygotowują do wszystkich egzaminów i rygor. prawniczych. Pozyskane współpracownictwo wybitnej siły. Przyjmuje się wpisy na następujące kursa:

1) **do egzaminu histor.:** repetytoryjny na kwiecień — zwyczajny na lipiec i październik;
2) **do egzaminu sądowego:** 3-miesięczny repetytoryjny — zwyczajny na październik i później.

Osobne lekcye na żądanie. Własne repetytorya. Dotychczasowe rezultaty pomyślne. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje od 3—5. 2841 4 4

Kazimierz Kucharczyk, Kraków, ul. Garncarska 2.

Po świętach

najlepiej działa

Laktol, Yoghurt, Kefir
Zakład „Laktol"
3140 **ulica Karmelicka 15.** 2 4

Znana firma działu żelaznego w Warszawie poszukuje

poważnego, rutynowanego handlowca

na zarządzającego działem sprzedaży detalicznej. Osoby, reflektujące na tę posadę, proszone są o złożenie ofert wraz z odpowiedniemi referencyami, odpisami świadectw i wskazaniem żądanego wynagrodzenia pod literami **K 100,** do biura ogłoszeń p. Popławskiej i Ski w Warszawie, ul. Marszałkowska l. 91. Tylko oferty, poparte pierwszorzędnemi referencyami, mogą liczyć na uwzględnienie. 3199 1 3

Bardzo tanio do nabycia

szory i siodło, lodownia, wyżymaczka, łóżka białe blaszane, pulpit dziecięcy, maszynka do szynki, filiżanki, kostyumy letowe i wiele drobnych przedmiotów. 3147 2 3

Hala Licytacyjna - - - Pałac Spiski.

FARBOL

Oryginalna pasta do obuwia

Cena 80 halerzy.

2780 6 0

Zakopane.

Zakład Wodoleczniczy Dra A. Chramca Tow. Akc.

Fizykalno dyetetyczne leczenia, kąpiele słoneczne i powietrzne.
Najodpowiedniejszy czas dla odpoczynku i leczenia
Kwiecień, maj ceny zniżone. Kuchnia wyśmienita. 2695 18 0

Koestlin'a

Sire-Sire Keksy
najlepsze herbatniki

536 21 0

Rządca dóbr

w średnim wieku, znakomity agronom, żonaty, bezdzietny, energiczny, obecnie na stanowisku, z dobremi świadectwami, życzy sobie od 1 lipca zmienić posadę. A. Rzepka poste restante Kraków. 3165 2 3

Bufetowiec

starszy, znajdzie zaraz stałą posadę w handlu **Jana Dymnickiego w Jaśle.** 3175 2 2

Biuro

dla fasyj i spraw podatkowych, ul. św. Filipa 7, I p. 3154 2 4

Kadzidło Sosnowe

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon K 1·20, rozpylacze od 70 halerzy.

Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice l. 20. 317 13 0

Telefon Nr 3282. Zawiadomienie!!! Telefon Nr 3282.

Tartak parowy i heblownia

w Czyżynach (koło Krakowa)

sprzedaje i dostarcza **drzewa budowlanego, desek heblowanych** i wszelkiego rodzaju **materyałów,** tak dla **gospodarstwa,** jakoteż do **wyrobów warsztatowych.**

Przyjmuje również drzewa okrągłe do rznięcia.

Wykonuje bydynki **gospodarskie,** według życzenia i ułatwia możliwie sposób zapłaty, w wypadkach godnych uwzględnienia.

Ceny umiarkowane.

3073 3 3 **Zarząd.**

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty:
Ulica Karmelicka 7, II piętro,
kamienica w podwórzu. 2930 3 0

K. OGORZAŁY

Kraków, ul. Szczepańska 11

Główny skład na Galicyę codziennie świeżego

Masła duńskiego

niezrównanej dobroci

i

Główny skład 2749 2 0

Drożdży

Mautnerowskich codziennie świeżych.

Jedyne źródło dla odsprzedających.

Wysyłki na prowincyę uskuteczia się odwrotnie.

Bardzo korzystne.

Przyzwoite utrzymanie i pokój frontowy otrzyma w miejscowości klimatycznej, obok Szczawnicy, osoba mogąca pożyczyć 6000 K, zwrot według umowy, zabezpieczenie dostateczne. Zgłoszenia: T. Bończa poste rest. Krościenko, nad Dunajcem. 3165 2 2

Zdolny bufetowiec

potrzebny od 1 maja do firmy **Kazimierz Huet, Kraków,** Floryańska 23. 3150 2 3

35—40.000 K

potrzeba na II hipot. domu przy ul. Karmelickiej. Warunki proszę zgłosić pod **„Pewność"** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inserat. 3155 2 3

Do wynajęcia

od 1 maja **3 pokoje,** przedp., łaz., kuchnia, elektr. ośw. etc., na parterze, ul. Wygoda 11. Wiadomość na miejscu. 3141 2 2

Staruszka

76-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, ulica Floryańska 30, parter, u stróża. 2820 5 0



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 49 0

Do wynajęcia

w Zakopanem domek z ogródkiem, o 3 ubikacyach, na cały sezon, przy ulicy Chramcówki 30. Wiadomość: Kraków, ulica Kazimierza Wielkiego 54, A. L. 3036 3 3

Kapelusze damskie

oryginalne modele paryskie, po cenach bardzo przystępnych poleca

Franciszka Sacher
Kraków
Stradom 27, ulica św. Agnieszki 10.
(Przystanek kolei elektrycznej). 3045 6 8

Zastępcom sprzedaży losów

udziela bezwarunkowo najwyższą prowizyę i największe zaliczki. Nowa konkurencya. — Kraków, fach pocztowy 154. 3095 4 0

Do sprzedania

z powodów familijnych **Magazyn kapeluszy damskich w Krakowie,** w celnem miejscu, z liczną i doborową klientelą. Wiadomości na pisemne zapytania udziela z grzeczności p. Z. Wieczorek w Krakowie, Sukiennice. 3052 4 6

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc,** Kraków, ul. Józefa 1. Kartka wystarczy. 3139 2 20

Magistra młodszego

lub asystenta przyjmie od 15 maja **apteka w Strzyżowie.** 3134 4 5

SZCZAWNICA

Sezon od 20 maja do 20 września.
Szczawy alkaliczno-słone (7 zdrojów).

Wskazania: **choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyj, krwi i choroby nerwowe.**

Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 1·60 K począwszy; w I i III sezonie 20—30% tańsze. Lekarz zakładowy **Dr E. Włyński** i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe, w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane; śmiecie i plwociny spalane w specyalnym piecu. Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ. — Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów. 3220 1 8

Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda" i doskonałe stołowe „Stefan i Jan" wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach.

Manipulantkę biurową

z ładnem pismem i piszącą biegle na maszynie przyjmie zaraz 3211

ZÁLOŽNÍ ÚVĚRNÍ ÚSTAV

filia w Krakowie, ul. Wiśina 3.

Oferty należy złożyć w Dyrekcyi w godzinach biurowych.

Nr ins. 19 3229

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę dnia 18 kwietnia 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Biurka, krzesła, szafki nocne, umywalnie, stół, stoliki, lustra, ścianka do wieszania ubrań, fotel, dywanik, lada, waga i uprząż na konia.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Co to jest „Gewira"?

Gewira jest gwarantowane czyste, deserowe masło roślinne, bez wszelkich domieszek i tłuszczów.
Gewira jest nadzwyczaj wydatna.
Gewira w użyciu oszczędza gospodyniom wiele pieniędzy.
Gewira nadaje się do wszelkiego rodzaju pieczywa, do wszelkich potraw i smakuje z bułką lub chlebem.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:
Eliasz Reich, Kraków, tel. 1560. 1371 18 20



Ostrzeżenie!

Ostrzegamy P. T. publiczność przed wszelkiemi naśladownictwami i podrabianiami naszej wypróbowanej **SIROLINY "Roche"**

Za obłudne używanie nazew „SIROLINA" i "Roche" będziemy ścigać sądownie.

Co do wartości leku **SIROLINA "Roche"** i jego stosowania prosimy zwracać się do pp. lekarzy.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska, BAZYLEJA (Szwajcarya), **WIEDEŃ III/1.**

541 6 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.